

# Sowiety i ich człowiek

Artur Rundt: Sowiety tworzą nowego człowieka. Wrażenia z podróży po Rosji sowieckiej. Przeł. z niem. M. F. Sieniawski. 1932. Wydawnictwo Nowoczesne, Warszawa. Str. 216.

Powódz wszelkiego rodzaju wydawnictw o Sowietach zaczyna już zalewać i Polskę, za przykładem zachodnich krajów. Przyczyną tego może być zarówno wzrastające zainteresowanie eksperymentem sowieckim, spotęgowane zwątpieniem w siły żywotne cywilizacji zachodniej — jak i ruchliwość propagandy komunistycznej, sączącej teraz już nie w masy proletariatu europejskiego, lecz w mózgi „inteligentki“.

Książka niniejsza, jakkolwiek filozoficka (i to zupełnie jawnie), zdaje się być owocem obserwacji człowieka bezinteresownego, który starał się kreślić swe wrażenia z podróży po sympatycznej mu Rosji bolszewickiej rzeczowo i obiektywnie. Mimo to walory propagandowe tego reportażu zostały docenione, skoro wydawnictwo zaopatrzyło okładkę książki takimi np. napisami:

„Rundt... sięga bystrym umysłem swoim w nieprzeniknione dotychczas głębie wielkiego eksperymentu, któremu nie odpowiada nic równie potężnego w przeszłych dziejach ludzkości...“ lub: „Widzimy przy pracy tę część ludzkości, która świadoma celu swego, i gotowa na największe ofiary, nie oddaje się marzeniom o swych ideałach, lecz chce je urzeczywistnić“.

Tak górnje zareklamowana książka Rundta nie jest jednakowoż niczem więcej, jak zbiorem niepowiązanych feljetonów i obrazków reportażowych, świadczących raczej o bystrości oka, niż umysłu ich obserwatora. O sięganiu w głębie niema tu mowy. Rundt referuje, opisuje, fotografuje — niekiedy zestawia porównawczo pewne zjawiska i usiłuje doczepić do nich jakieś zasadnicze refleksje, te jednak są zbyt powierzchowne, by miały utrafić w sedno skomplikowanej i wciąż jeszcze tajemniczej dla świata rzeczywistości sowieckiej.

Mimoto uważny czytelnik może się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy z tej książki, o ile tylko umie myśleć, kojarzyć syntetycznie opisane zjawiska i budować obraz całości z poszczególnych wycinków życia. Będzie w tem zresztą niemała zasługa autora, głównie przez to, że wypukła on trafnie pewne cechy charakterystyczne, dla środowiska sowieckiego najbardziej znamienne.

Cóż widzi czytelnik w kalejdoskopie p. Rundta?

Przedewszystkiem owo heglowskie „Państwo ponad wszystkim“, urzeczywistnione w koszmarnym istic natężeniu. Państwo „upojone władzą“, „przemoczne bezosobowe i państwo“, które określa Rundt krótko a dosadnie: „Car usmiercony, absolutyzm żyje“.

„Historja zna zjednoczenia świeckiej i duchownej władzy w jednym ręku, lecz tu jest owo Nowe, całkowicie Nowe, zdumiewające, czego turyście nie wytłumaczy żaden przewodnik. zadziwiająca, jakby sama przez się zrozumiała, unja władzy gospodarczej i państwowej. Kraj jest jedną fabryką, której właścicielem jest państwo“.

Państwo to stało się obecnie „pracodawcą wszystkich, potęgując stroje i bezwzględniej, niż jakikolwiek z dawnych, chciwych kapitalistów, intensywność pracy wszelkimi środkami wyzysku; pracą akordową, nadliczbowymi godzinami, premjami, narzuconą taryfą płac, przymusowym wyznaczaniem miejsca pracy“.

A więc wszystko, co było „budowlą nacisku“, pozostało nadal, tylko, że w kapitalistycznym stroju można było z tem jakoś walczyć, szukać ochrony państwa przed wyzyskiem klasy posiadającej, tutaj zaś obywatel jest całkowicie bezsilny i bezbronny; samowola państwa jest nieograniczona.

Ale prawda. To państwo jest przecież dyktaturą proletariatu. Otóż Rundt pisze i o tem w rozdziale: „Kto dyktuje?“

„Jeśli proletarijat dyktuje, skąd więc bierze się tyle jęków proletariackich w ciemnych, zakątkach ulic i w czterech ścianach niezliczonych izdebek, miast krzyków radości tłumy z powodu nowozdobytej władzy?“

„Gdy z czasów walk klasowych rądząca burżuazja uciskała butem pierś proletariatu, wówczas istniała jeszcze możliwość obrony — pod hasłem walki klasowej“. Dziś sprawa wygląda inaczej. Uciskający i uciskany, władca i poddany — to dwaj towarzysze. Proletarijat znalazł się w matni. Jest to szczyt przebiegłości nastawiał tak pułapkę, by poszkodowany schwytał w nią sam siebie. Do kogoż mógłby mieć z tego powodu pretensje?

W tem państwie proletariatu jest wiele ciekawych rzeczy. Jednej tylko niema napewno: Wolności. Bolszewicy przyznają się do tego. Terror jest systemem zastosowanym zupełnie na chłodno, świadomie.

„Nie obiecują wolności. Wolność wydaje im się godna pogardy — technie nią hasło sztandarowe Lenina: „Wolność jest mieszczańskim przesądem“.

Szkoda jednak, że wbrew tej szczerości „praktyka polityczna ukrywa następny, faktyczny stan braku wolności“. Oto

nienawiść wroga — tych zaś, co zatrują młodzież tą nienawiścią, potępimy bezapelacyjnie zawsze i wszędzie. Natomiast system sowiecki, podobnie jak urzeczywistnia złowrogą wizję bezdusznych, hiper-amerykańskich robotów tak w szkołach wskrzesza nanowo instytucję „jan-czarów“, tylko w nowem, proletariackiem wydaniu.

Dziwny i straszny będzie ten nowy człowiek sowiecki, zatruty nienawiścią do Boga i „nie-marksistów“ („Człowiek zaczyna się od marksisty“), wychowany w atmosferze strachu i przymusu, z poczuciem etycznym zwiniętym i lokalczonym, z myślą sparalizowaną średniowiecznym dogmatem doktrynalnym, ze ślepym kultem maszyny i przewrotnym ideałem człowieka — termita, człowieka bez duszy.

„Nauka bolszewicka odrzuca duszę — dusza jest kontrrewolucyjna“. „W każdym dniu swojej podróży, codziennie, co godziny, widzisz przed sobą ludzi, jak ty, bracia! ale przykutych, nie mogących ująć z pod nacisku potężnej matrycy“.

Otóż to, ludzie automaty. Stały motyw u tych, którzy z Rosji wrócili: „Człowiek w matrycy“ „Myśl w obcęgach“. Zniwelowanie jednostki, bo „tylko kolektyw nieosobowy jest realny“, jednostka zaś jest tworem „umarłej przeszłości wrogiego Zachodu, jednym słowem: burżuazji“.

Jest to naprawdę nowy ład, nowy świat, ale jeżeli stanie się on kiedyś rzeczywistością, a nie eksperymentem laboratoryjnym — to nie będzie to z pewnością świat ludzi. Jego jednego wciąż nas wszystkie obiektywne i bezstronnie-życiowe książki o Sowietach. Trzeba to stwierdzić i rozważyć spokojnie, nie histeryzując. Trzeba jednak zaprzeczać kategorię i uporczywie jednemu kłamstwu, temu mianowicie, że świat bolszewicki jest ucieczką od wszelkiej wiary, a realizacją władztwa rozumu. Bo system sowiecki godzi przedewszystkiem, wbrew wszelkim pozorom, w wolność i samorzutność ludzkiego rozumu.

„Zaświaty zniesione — pisze Rundt — raj urządzi się na ziemi“. Ale zauważa zaraz bardzo trafnie: „I kraj ten, którego losem jest, że rozumem nie może być podjęty, zakazuje wiary“.

Uwagi swoje kończy Rundt cytatem z Dostojewskiego:

„Pięć, sześć wierszy, ot tak, ni stąd, ni zowąd, poprostu: zamknijcie szybko kościoly, zbурcie boga, rozwiążcie małżeństwa, znieście prawa dziedziczenia. chwycicie za noże“.

„To jest wszystko, a djabeł wie“. co będzie dalej“.